

Sygn. akt II AKa 190/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 czerwca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Lech Magnuszewski

Sędziowie: SSA Witold Kuczorski

SSA Krzysztof Ciemnoczołowski (spr.)

Protokolant: st. sekretarz sądowy Aleksandra Konkol

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Gdańsku Dariusza Kuberskiego

po rozpoznaniu w dniu 26 czerwca 2013 r.

sprawy

B. C.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku

z dnia 28 marca 2013 r., sygn. akt **II K 5/13**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, wydatkami tego postępowania obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Słupsku rozpoznawał sprawę **B. C.**, oskarżonego o to, że w dniu 4 stycznia 2005r. w S. chcąc dokonać zabójstwa P. F. uderzył go nożem w plecy i spowodował u niego ranę klutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzielenie pokrzywdzonemu szybkiej pomocy medycznej, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 28 marca 2013r., sygn. akt II K 5/13, Sąd Okręgowy uznał oskarżonego za winnego tego, że w dniu 4 stycznia 2005r. w S. przewidując możliwość pozbawienia życia P. F. i godząc się na to, ugodził go nożem w plecy, powodując u niego ranę klutą klatki piersiowej po stronie lewej, penetrującą do lewej opłucnowej z uszkodzeniem płuca lewego i łopatki lewej, co stanowiło chorobę realnie zagrażającą życiu, przy czym zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na udzieloną P. F. szybką pomoc medyczną, tj. przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. przy zast. art.

11 § 3 k.k. skazał go na karę 8 lat pozbawienia wolności, na której poczet, na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 14 lipca 2012r. do dnia 28 marca 2013r.

Wyrok zawiera również rozstrzygnięcia o dowodach rzeczowych i kosztach sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, który zaskarżył orzeczenie w całości, zarzucając:

1. obrazę prawa procesowego, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, tj.:

a) art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. polegające na dokonaniu rażąco dowolnych ustaleń i stawianie tez niepopartych materiałem dowodowym lub sprzecznych z nim, poprzez:

uznanie, iż spontanicznie złożone pierwsze zeznania pokrzywdzonego, w których wskazuje, iż nie zna sprawcy czynu, opisując dokładnie jak napastnik wyglądał, jak był ubrany, są niewiarygodne, a dopiero te, w których wskazuje, iż był nim B. C., są prawdziwe, jest pozbawione podstaw procesowych i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, a szczególnie procesowego,

bezkrytyczne uznanie, iż wersja zeznań pokrzywdzonego oraz świadka D. H. z 6 lutego 2013r. są niewiarygodne i nieprawdziwe, a prawdziwe są te złożone w styczniu 2005r., gdzie w stosunku do pokrzywdzonego nie bierze się pod uwagę niesnasek osobistych z oskarżonym, mogących być (a będących jak twierdzi pokrzywdzony w roku 2013) motywem fałszywego jego obciążania, jak i zeznania D. H., zupełnie sprzeczne z wcześniejszymi, odwołujące treść wcześniejszą, gdzie sąd w sposób nieuprawniony stwierdza, iż z pewnością celem zmiany jest umniejszenie konsekwencji dla oskarżonego, co jest tezą bez poparcia,

b) art. 366 k.p.k. poprzez niepodjęcie przez sąd czynności zmierzających do detalicznego wyjaśnienia okoliczności popełnienia czynu, a mianowicie nieprzeprowadzeniu konfrontacji pokrzywdzonego z oskarżonym oraz brak wizji lokalnej, która wskazałaby na fakt, iż niemożliwą była obserwacja zdarzenia przez świadka H. z punktu, w którym wówczas się znajdował,

2. błędne ustalenia faktyczne, będące podstawą orzekania, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, poprzez przyjęcie, że:

B. C. w dniu 4 stycznia 2005r. ugodził nożem w plecy P. F.,

D. H. widział uderzenie nożem pokrzywdzonego, stojąc w miejscu, z którego zupełnie niemożliwym jest obserwacja miejsca, w którym ugodzono P. F.,

D. B. rozpoznał z okna jednego uciekającego, jednego z braci C., gdzie ostatecznie na tablicy poglądowej rozpoznał P. K.,

uderzenie nożem nastąpiło w zamiarze ewentualnym zabójstwa, gdzie miejsce i sposób uderzenia (w łopatkę), zadany tylko jeden cios, przy opisywanych okolicznościach, z których wynika, iż sprawca bez przeszkód mógł zadać ich więcej, uprawnia jedynie do przyjęcia kwalifikacji z art. 156 § 2 k.k.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie o uchylene wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja okazała się bezzasadną w stopniu oczywistym.

Sąd Okręgowy przeprowadził postępowanie z poszanowaniem wszelkich zasad procesowych. Poczynione przez sąd a quo ustalenia faktyczne niewątpliwie mają walor prawdziwych, a przez to zgodnych z wymogiem wynikającym z przepisu art. 2 § 2 k.p.k. Dokonano ich w sposób obiektywny, badając, zgodnie z art. 4 k.p.k., okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Materiał dowodowy poddano wszechstronnej analizie, a oceny, na podstawie których sformułowano kluczowe dla rozstrzygnięcia sprawy wnioski, realizowane były w sposób swobodny, tj. zgodnie z art. 7 k.p.k., przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania, a także wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Stanowisko sądu pierwszej instancji znalazło kompleksowe odzwierciedlenie w treści pisemnego uzasadnienia wyroku, które w pełnym zakresie poddaje się kontroli instancyjnej.

Nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty obrazy przepisów postępowania karnego.

Wbrew ocenie obrońcy, nie doszło do obrazy przepisów art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. polegającej na dokonaniu rażąco dowolnych ustaleń i stawianiu tez niepopartych materiałem dowodowym lub sprzecznych z nim. Odnosząc się do poszczególnych argumentów apelującego, sąd ad quem prezentuje następujące stanowisko.

Apelujący nie ma racji wywodząc, iż przejawem oceny dowolnej była odmowa dania wiary tej części zeznań świadka P. F., w której stwierdził on, że nie zna napastnika. Jakkolwiek bowiem istotnie pokrzywdzony na początku przesłuchania w toku śledztwa zeznał, że nie zna sprawcy (opisując przy tym jego wygląd), to jednak nie można zgodzić się z obrońcą, iż ten właśnie fragment zeznań zasługiwał na danie mu wiary, zaś rozumowanie odmienne - dokonane przez sąd a quo - narusza zasady obiektywizmu i oceny swobodnej.

Przede wszystkim należy wyrazić aprobatę dla wniosku zaprezentowanego przez Sąd Okręgowy na s. 5 - 9 uzasadnienia. W zgodzie z zasadami prawidłowego rozumowania, a także ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego (art. 7 k.p.k.) pozostają oceny, zgodnie z którymi zeznania składane w toku śledztwa P. F. w części, w której obciążały B. C., korespondowały ze składanymi na tym samym etapie postępowania zeznaniami D. H.. Słusznie przy tym uznał organ pierwszej instancji, że wzajemnej zgodności zeznań P. F. i D. H. nie wyłącza rozbieżność, polegająca na nieprzytoczeniu przez D. H. okoliczności w postaci uderzenia pokrzywdzonego przez oskarżonego pięścią w twarz, skoro to P. F. miał bliski i bezpośredni kontakt z B. C.. Sąd odwoławczy podziela tę ocenę, dostrzegając jej zgodność z zasadą prawidłowego rozumowania, nakazującą przyjąć dokładniejszą obserwację zdarzenia przez świadka bezpośrednio w nie zaangażowanego, niż przez świadka, będącego jedynie postronnym obserwatorem. Nie budzą wreszcie wątpliwości oceny sądu orzekającego, odnoszące się do sposobu zmiany zeznań przez P. F. podczas rozprawy. Nie powtarzając wyczerpującej argumentacji w tym zakresie, zamieszczonej na s. 8 uzasadnienia zaskarżonego wyroku, sąd odwoławczy wyraża aprobatę dla stanowiska, zgodnie z którym zmiana zeznań, w tym tłumaczenie przez świadka jej przyczyn, miała w niniejszej sprawie charakter nieudolny. Nie przekroczył w tej sytuacji granic oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.) sąd a quo przyjmując, iż taki sposób zmiany zeznań stanowi jedną z okoliczności, przemawiających za odmową dania wiary relacji, zaprezentowanej podczas rozprawy. Reguły logicznego myślenia oraz zasady doświadczenia życiowego nie mogły bowiem pozostawiać wątpliwości, iż wersja późniejsza, jako nieprzekonująca, przedstawiona w sposób nonszalancki, pozbawiona w wskazania racjonalnego powodu zmiany zeznań, nie ma charakteru spontanicznego, a jest wynikiem nieudolnej próby uchylenia się od obciążania oskarżonego (por. zwł. rozważania sądu a quo na s. 9 uzasadnienia).

Prawidłowości powyższych ocen nie podważa argumentacja przedstawiona przez obrońcę, który nie ma racji, iż Sąd Okręgowy dał wiarę drugiej z wersji przedstawionych przez pokrzywdzonego w roku 2005 - cytując apelację - „(...) bez podania przyczyn właściwych, niezbitych, naruszając swobodę uznania. Przecież możliwym, prawdopodobnym jest fakt, iż pokrzywdzony zeznał dwukrotnie nieprawdę, czego organy ścigania oraz Sąd wykluczyć nie mogą, tym samym zachowaniem swym naruszają art. 5 § 2 k.p.k.». Odpierając tak sformułowaną tezę sąd ad quem w pierwszej kolejności wskazuje, iż przepis art. 5 § 2 k.p.k. nie jest adresowany do stron, ale do organu prowadzącego postępowanie. Z jego obrazą mamy więc do czynienia jedynie wówczas, gdy organ ten (a nie np. obrońca) poweźmie

wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego i - pomimo ich nieusuwalności - rozstrzygnie je na jego niekorzyść, dając temu wyraz z pisemnych motywach wyroku. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie wskazuje, aby sąd a quo powziął wątpliwości, o jakich mowa w art. 5 § 2 k.p.k. Fakt, że wątpliwości takie ma obrońca, nie może zatem świadczyć o obrazie wymienionego przepisu, a rozbieżności w ocenach dokonywanych przez sąd i apelującego muszą być rozstrzygane na płaszczyźnie prawidłowego zastosowania przez sąd orzekający zasady oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.) oraz - w konsekwencji - prawidłowości dokonanych ustaleń faktycznych.

Niezależnie od powyższej uwagi należy stanowczo stwierdzić, że w zakresie kontestowanej przez obrońcę oceny, nie mamy do czynienia z obrazą przepisu art. 7 k.p.k., gdyż wnioskowanie sądu a quo nie było - jak chce obrońca - pozbawionym wskazania przyczyn „niezbitych” lub „właściwych”. Skoro bowiem sąd orzekający dostrzegł zmianę zeznań przez pokrzywdzonego i poddał ją wnikliwej analizie, wskazując motywy swoich ocen (por. ponownie s. 5 – 9 uzasadnienia zaskarżonego wyroku), to z pewnością nie doszło do dowolnego, niepopartego konkretną argumentacją, wyboru jednej z wersji, a jedynie do odrzucenia tych twierdzeń P. F., które nie tylko nie znajdowały potwierdzenia w innych dowodach, ale także nie dawały się pogodzić ze zdroworozsądkowym, a przez to nie nasuwającym jakichkolwiek wątpliwości, rozumowaniem.

Wbrew stanowisku apelującego, dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zeznań P. F. nie jest dowolną ze względu na pominięcie we wnioskowaniu, iż powodem fałszywego pomówienia B. C. przez P. F. w roku 2005 mógł być konflikt między nimi. Dyskontując ten kierunek argumentacji, sąd odwoławczy zgadza się z apelującym tylko co do tego, iż faktycznie zeznania P. F. wskazywały na istnienie konfliktu, o którym mowa wyżej. Niemniej nie sposób wyrazić aprobatę dla poglądu, iż okoliczność ta winna skutkować uznaniem części zeznań, w której pokrzywdzony obciążał oskarżonego, za nieobiektywną. Z formalno-logicznego punktu widzenia sąd a quo, analizując zeznania P. F. w części, w której wskazywał on na konflikt z oskarżonym, mógł dokonać dwojakiej oceny:

albo przyjąć (jak chce obrońca), że skoro istniał konflikt, to pokrzywdzonemu nie można dać wiary ze względu na obawę, że fałszywie pomawia oskarżonego,

albo przyjąć (jak uczynił to sąd orzekający), że konflikt, o którym mowa wyżej, był elementem motywacji, jaka kierowała oskarżonym podczas ataku na pokrzywdzonego.

Dokonanie przez Sąd Okręgowy ustaleń zgodnych z drugą z częścią powyższej alternatywy nie naruszało zasad oceny obiektywnej (art. 4 k.p.k.) ani swobodnej (art. 7 k.p.k.), albowiem obie możliwości jedynie pozornie były równorzędne. Gdy bowiem wziąć pod uwagę realia niniejszej sprawy, to zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego należy odrzucić możliwość fałszywego pomówienia. Trafność tego zapatrywania uzasadniają następujące argumenty.

Po pierwsze - zmiana wersji przez P. F. podczas przesłuchania w roku 2005, czyni tamtejsze zeznania spontanicznymi, gdyż uważna i wnikliwa ich lektura nie może pozostawiać wątpliwości, że pokrzywdzony początkowo zataił, że napastnikiem był B. C., gdyż się go obawiał. Tak właśnie P. F. wytłumaczył, dlaczego w pewnym momencie zdecydował się na ujawnienie danych sprawcy, a tłumaczenie to jest logiczne i jasne, korespondując z opisem zadawnionego konfliktu, jak również z opisem brutalnego ataku z użyciem noża. Należy wyrazić pogląd, iż skoro takiej treści zeznaniom P. F. sąd a quo dał wiarę, to uczynił to mając podstawy dowodowe (treść zeznań), jak również przesłanki do swobodnego wnioskowania w tym kierunku (racjonalny charakter wersji o konflikcie, korespondującej z domniemanym przez pokrzywdzonego motywem ataku).

Po drugie - nie może ulegać wątpliwości, że gdyby P. F. zamierzał fałszywie pomówić B. C. z powodu konfliktu, nie podejmowałby takiej decyzji w sposób nagły, w trakcie trwającego przesłuchania, lecz obciążałby oskarżonego od początku składania zeznań. O ile zatem in concreto możliwe było wytłumaczenie zasadami logiki i doświadczenia życiowego postawy świadka, który wbrew początkowym obawom, zdecydował się na ujawnienie personaliów napastnika, o tyle sprzeczne z tymi regułami byłoby uznanie, że świadek dopiero w trakcie przesłuchania, po uprzednim przedstawieniu innej wersji, postanowił fałszywie pomówić znajomego, kierując przeciwko niemu postępowanie o poważne przestępstwo jedynie z powodu bliżej nieustalonego konfliktu, datującego się głównie na

lata wspólnego uczęszczania do szkoły (por. zeznania P. F. na k. 73, zgodnie z którymi w latach szkolnych niekiedy dochodziło między nimi do scysji, czasami pobili się, ale – cyt.: „ostatnio nie mieliśmy ze sobą konfliktów”).

Po trzecie - wersja przedstawiona przez P. F., której sąd orzekający dał wiarę, korespondowała z zeznaniami składanymi w toku śledztwa przez świadka D. H..

Nie zasługiwały na uwzględnienie argumenty obrońcy, zmierzające do wykazania nieprawidłowości dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny zeznań świadka D. H.. Na aprobatę zasługuje wnioskowanie zaprezentowane na s. 9-11 uzasadnienia w zakresie odnoszącym się do zeznań wymienionego świadka. Sąd ad quem w pełni podziela przedmiotową argumentację, nie widząc potrzeby jej powtórzenia w tym miejscu. Odnosząc się do argumentów obrońcy, należało zważyć, co następuje.

Chybionym jest pogląd apelującego o wadliwości oceny, zgodnie z którą celem zmiany zeznań przez D. H. było umniejszenie konsekwencji dla oskarżonego. Rozważania sądu a quo w tym przedmiocie są na tyle obszerne, iż nadużyciem wydaje się sformułowanie obrońcy o „braku poparcia” dla wniosków, do jakich doszedł sąd orzekający. Przechodząc do kwestii jakości ocen dokonanych przez Sąd Okręgowy należy stanowczo podkreślić ich prawidłowość logiczną i rzetelne umocowanie w regułach wiedzy i doświadczenia życiowego. Skoro bowiem sąd orzekający wykazał, że:

D. H. należy do subkultury więziennej (świadek przyznał to podczas rozprawy),

rzekome zmuszanie D. H. do złożenia fałszywych zeznań przez policjanta nie miało miejsca (w świetle zeznań funkcjonariusza policji oraz zeznań matki oskarżonego - K. H.),

zeznania złożone przez D. H. w toku śledztwa korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonego (ówczesnymi),

to w pełni racjonalnym był wniosek, że powodem zmiany wersji przez świadka była w tym wypadku solidarność wynikająca z przynależności do subkultury przestępczej. Taki sposób rozumowania jest całkowicie poprawny, opierając się o oczywisty związek przyczynowo-skutkowy, pozostając w zgodzie z wielokrotnie występującymi w realiach procesowych postawami osób, deklarujących przynależność do wymienionej wcześniej nieformalnej podkultury.

Odnosząc się do argumentu obrońcy, iż ocena zeznań świadka D. H. dokonana została z obrazą art. 5 § 2 k.p.k. należy stwierdzić, że niewątpliwie nie doszło do naruszenia zasady in dubio pro reo, gdyż sąd orzekający nie powziął jakichkolwiek wątpliwości, mogących wpływać na treść przedmiotowej oceny, zaś fakt, że wątpliwości takie ma obrońca, nie uzasadniał sięgania po przytoczoną wyżej zasadę, jako że jej adresatem jest organ prowadzący postępowanie. Stąd badanie w postępowaniu odwoławczym prawidłowości oceny zeznań świadka D. H. realizowano przez pryzmat zasady oceny swobodnej (art. 7 k.p.k.), dochodząc do wniosku, że sąd a quo uczynił zadość wynikającym z niej kryteriom.

Wbrew stanowisku apelującego, nie doszło do obrazy art. 366 k.p.k. poprzez zaniechanie przeprowadzenia konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzonym oraz wizji lokalnej.

Co do konfrontacji oczywistym jest, iż jej przeprowadzenie na rozprawie nie było możliwe wobec skorzystania przez oskarżonego z prawa odmowy składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Mamy więc do czynienia z sytuacją, o jakiej mowa w art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k., tj. dowodu nie da się przeprowadzić. Na marginesie jedynie należy wskazać, że brak konfrontacji nie może być przy tym traktowany w kategoriach uchybienia w sytuacji, gdy podczas rozprawy wersje przedstawione przez oskarżonego (zaprzeczył popełnieniu czynu) i pokrzywdzonego (zaprzeczył, aby sprawcą był oskarżony), były zgodne.

Co do „wizji lokalnej” (a ściślej: odtworzenia zdarzeń w rozumieniu art. 211 k.p.k.), to jej przeprowadzenie przez sąd byłoby dowodem nieprzydatnym do stwierdzenia konkretnych okoliczności, albowiem w postępowaniu sądowym świadek D. H. zaprzeczał, aby widział zdarzenie. Tym samym nie ma podstaw do przyjęcia, że w razie przeprowadzenia

z jego udziałem „wizji lokalnej”, wskazałby on miejsce, z którego dokonywał obserwacji. Stąd też zaniechanie przez sąd orzekający przeprowadzenia postulowanej przez obrońcę czynności nie było uchybieniem, a znajdowało oparcie w treści art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k.

Należy dodać, że w toku postępowania przygotowawczego przeprowadzono oględziny miejsca zdarzenia z udziałem świadka D. H., a podczas tej czynności świadek wskazał miejsce, z którego obserwował zdarzenie i inne punkty ważne dla rekonstrukcji stanu faktycznego. Czynność udokumentowano stosownym protokołem, jak również szkicem i fotografiami. Zatem na etapie śledztwa wersja głoszona przez świadka D. H. znajdowała potwierdzenie w czynności, noszącej cechy „wizji lokalnej”, o jakiej mowa w treści apelacji.

Dając wiarę zeznaniom złożonym przez świadka D. H. w toku śledztwa, sąd orzekający nie naruszył zasady oceny swobodnej, albowiem wskazane przez świadka punkty nie wykluczały możliwości obserwowania zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego i oskarżonego. Istotnym jest bowiem, że pokrzywdzony P. F. w złożonych zeznaniach stwierdził, opisując ostatnie chwile przed atakiem: „Ja miałem czekać na Ł. w bramie, tej na podwórzu. Doszedłem bliżej tych małych ze skuterem” (k. 72). Skoro więc P. F. - jak wówczas zeznawał - bezpośrednio przed zamachem na niego podszedł do chłopców naprawiających skuter (wśród których był D. H.), to logicznym jest, że mógł być widziany przez D. H., gdy się od nich oddalał i gdy w tym czasie został ugodzony nożem przez B. C..

Nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych. Autor apelacji zarówno w zarzucie, jak i w uzasadnieniu środka odwoławczego, nie wskazał na konkretne błędy w dochodzeniu przez sąd a quo do określonych ocen. Tymczasem tylko stwierdzenie tego rodzaju nieprawidłowości może skutkować uznaniem, że mamy do czynienia z błędem dowolności jako postacią błędu w ustaleniach faktycznych (podobnie - postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26.07.2007r., sygn. akt IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738). Wyrażone w środku odwoławczym stanowisko stanowi zatem jedynie polemikę z ocenami, dokonanymi przez sąd orzekający.

Nie były błędnymi ustalenia, iż B. C. w dniu 4 stycznia 2005r. ugodził nożem w plecy P. F., a widział to D. H.. Ocena dokonana w tej mierze przez sąd orzekający jest obiektywna (art. 4 k.p.k.) i swobodna (art. 7 k.p.k.), nadto oparto ją o całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.), co wykazano we wcześniejszych rozważaniach, odnosząc się do zarzutów obrazu przepisów postępowania karnego. Fakt, że apelujący dał wyraz swoim wątpliwościom, popierając to stanowisko własną oceną dowodów, nie może skutkować uwzględnieniem środka odwoławczego, nosząc cechy polemiki, nie mogącej zastępować wytknięcia konkretnych błędów w sferze wnioskowania.

Odnosząc się do argumentu o rozbieżności, wynikającej z faktu, iż D. B. rozpoznał z okna jednego z braci C., a następnie na tablicy poglądowej rozpoznał P. K., sąd ad quem prezentuje pogląd, iż okoliczność powyższa nie mogła mieć decydującego znaczenia dla oceny materiału dowodowego. Należy wyrazić aprobatę dla rozważań sądu a quo na s. 12-13 uzasadnienia. Apelujący nie ma racji, że z zeznań D. B. należało wyciągnąć wnioski odmienne od tych, które zaprezentował Sąd Okręgowy. Odpierając przedmiotowy zarzut należy stwierdzić, co następuje.

Po pierwsze - sąd orzekający dostrzegł brak konsekwencji w zeznaniach D. B. i w efekcie nie uznał jego zeznań za dowód identyfikujący sprawcę. Należy jednak podkreślić, iż sąd nie uznał omawianych zeznań ani za fałszywe, ani za wykluczające sprawstwo B. C.. Oczywistym jest, że D. B. nie miał żadnego powodu do złożenia fałszywych zeznań, a podstawowym powodem zmienności relacji w zakresie identyfikacji sprawcy był fakt, że widział on go od tyłu. Skoro zatem świadek nie widział twarzy napastnika, to niewskazania przez niego na B. C. po okazaniu zdjęć, nie sposób tłumaczyć brakiem wiarygodności. Przeciwnie - logicznym jest, że w opisanych okolicznościach D. B. częściowo kierował się wnioskowaniem w tych faktów, które widział. Tak złożone przez świadka zeznania nie wykluczały jednak, że widzianym przez niego napastnikiem był oskarżony. Nawet bowiem jeżeli podczas okazania zdjęć nabral on przekonania, że sprawcą jest P. K., to tej treści przekonanie jest bezwartościowe dla oceny dowodów w sytuacji, gdy D. B. - co należy powtórzyć - nie widział twarzy sprawcy.

Po drugie - Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że skoro D. B. - jak zeznał - bał się B. C., to tym bardziej realnym jest, że obawę taką wobec oskarżonego odczuwał również P. F., co z kolei umacniało ocenę o przyczynie zmiany przez pokrzywdzonego zeznań w toku przesłuchania w roku 2005.

Nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż przejawem błędnych ustaleń faktycznych było przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że uderzenie nożem nastąpiło w zamiarze ewentualnym zabójstwa, podczas gdy miejsce i sposób uderzenia, zadanie tylko jednego ciosu w sytuacji, gdy sprawca bez przeszkód mógł zadać ich więcej, uprawniało jedynie do przyjęcia kwalifikacji z art. 156 § 2 k.k.

Na aprobatę zasługuje rozumowanie sądu a quo, zaprezentowane na s. 16-18 uzasadnienia, zawierające wyczerpującą ocenę prawną i ocenę zamiaru oskarżonego. Podzielając to stanowisko, sąd odwoławczy podkreśla, że koresponduje ono z podstawowymi założeniami, wypracowanymi przez judykaturę i doktrynę w zakresie oceny zamiaru ewentualnego, zgodnie z którymi:

zamiar ewentualny zawsze towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi bezpośredniemu (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 10 grudnia 2008 r., II AKa 192/08, Prok. i Pr.-wkł. 2009, nr 7-8, poz. 28),

nie stanowi zamiaru ewentualnego przekonanie sprawcy o nieuchronności popełnienia czynu zabronionego, gdyż jest to wówczas zamiar bezpośredni (por. A. Marek, Kodeks Karny - Komentarz, wyd. Lex 2010, teza 6 do art. 9), zaś godzenie się dotyczy skutku ubocznego, realnego, lecz w rozumieniu sprawcy jedynie prawdopodobnego w stosunku do podstawowego celu jego działania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 4 sierpnia 2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009, z. 7-8, poz. 55),

zamiar sprawcy jest faktem natury psychicznej i podlega takiemu samemu dowodzeniu jak elementy strony przedmiotowej określonego typu czynu zabronionego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25.11.2010 roku, IV KK 168/10, OSNwSK 2010/1/2357).

Trzymając się powyższych założeń, sąd a quo dokonał oceny niewątpliwie trafnej, albowiem opis czynu świadczy, że B. C. przypisano jako czyn główny, popełniony z zamiarem bezpośrednim, ugodzenie pokrzywdzonego nożem w celu spowodowania u niego obrażeń ciała. Dopiero temu zamiarowi bezpośredniemu towarzyszył zamiar ewentualny, polegający na przewidywaniu i godzeniu się, że może dojść do pozbawienia życia pokrzywdzonego.

Sąd orzekający słusznie przyjął, że dowody wskazywały, iż „przewidywanie i godzenie się” oskarżonego dotyczyło skutku ubocznego, realnego, lecz w jego rozumieniu jedynie prawdopodobnego w stosunku do podstawowego celu działania.

Dalej - prawidłowym było uznanie przez sąd a quo, że dla przyjęcia zamiaru wynikowego nie było konieczne ustalenie, iż B. C. był przekonany o nieuchronności możliwego do wystąpienia skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego. Gdyby bowiem istniały dowody na takie przekonanie oskarżonego, należałoby przypisać mu działanie z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Wreszcie - nie budzi wątpliwości rekonstrukcja przez sąd a quo procesu motywacyjnego, zachodzącego w psychice oskarżonego na podstawie uzewnętrzzonych przejawów jego zachowania, albowiem z prawidłowej oceny tych elementów można wyprowadzić wniosek o zamiarze ewentualnym pozbawienia życia. Trafną jest ocena, że skoro uderzenie zadano nożem, którego ostrze było ostro zakończone i miało 15 cm długości (por. protokół oględzin dowodu rzeczowego z dokumentacją fotograficzną), nadto cios był tak silny, że doszło do przebiccia czterech warstw odzieży pokrzywdzonego, a rana sięgała do płuca, które uszkodziła, to nie sposób mówić o samym tylko zamiarze uszkodzenia ciała, bez przewidywania możliwości pozbawienia ofiary życia i godzenia się na taką możliwość.

Odpierając argumentację obrońcy, polegającą na eksponowaniu jednokrotności uderzenia i zadania go w plecy pokrzywdzonego oraz zaniechania możliwości zadania kolejnych uderzeń, sąd odwoławczy wskazuje, że ustalony modus operandi jest typowy dla sprawców przestępstw popełnianych z zamiarem wynikowym. Innymi słowy -

argumenty obrońcy miałyby znaczenie jedynie wówczas, gdyby sąd orzekający ustalił, że B. C. działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia P. F.. W takiej bowiem sytuacji zachodziłaby konieczność wyjaśnienia, dlaczego chcąc pozbawić ofiarę życia, oskarżony zadał tylko jedno uderzenie w plecy. Skoro jednak *in concreto* ustalono, że zadając uderzenie nożem, oskarżony jedynie przewidywał możliwość dokonania zabójstwa i godził się na to, to w konsekwencji słusznie przyjęto, że zaniechanie dalszej akcji przestępczej było efektem tylko i wyłącznie zakończenia realizacji tego, czego oskarżony „chciał”. Zakończenie działania na tym etapie w oczywisty sposób nie wyłączało przy tym odpowiedzialności za działanie z zamiarem ewentualnym zabójstwa, albowiem - co należy podkreślić - zamiar wynikowy występował obok zamiaru bezpośredniego uszkodzenia ciała, towarzysząc mu w sposób „równoległy”.

Wbrew stanowisku obrońcy, do przyjęcia zamiaru ewentualnego wystarczające były ustalenia, które odnosiły się głównie do strony przedmiotowej przestępstwa. Oskarżony godził wprawdzie nożem jeden raz, ale okoliczność tę „równoważyły” pozostałe okoliczności: siła uderzenia, umiejscowienie rany i jej głębokość. W związku z tym nie ma znaczenia, że uderzenie było tylko jedno, gdyż było ono mocne, zdecydowane, celne i skuteczne, niewątpliwie charakteryzując modus operandi ukierunkowany w sposób umyślny nie tylko na uszkodzenie ciała, lecz również - przy założeniu zamiaru wynikowego - na pozbawienie życia ofiary.

Sąd *a quo* nie poprzestał jednak na samych tylko przesłankach natury przedmiotowej, związanych z właściwościami użytego przedmiotu i sposobem zadania ciosu, ale wziął pod uwagę również możliwe do zrekonstruowania okoliczności, związane z podmiotową stroną czynu.

Należy przyznać rację sądowi orzekającemu, że czyn „główny” był zaplanowany, skoro oskarżony wyszedł na podwórze z trzymanym w ręku nożem, a pokrzywdzonego uprzednio ostrzegł przed atakiem brat oskarżonego, nadto B. C. działał zdecydowanie, bez wahania, mając w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Należy zatem wyrazić zapatrywanie, iż dynamika zdarzenia, oceniana łącznie z właściwościami osobistymi oskarżonego, nie mogła pozostawiać wątpliwości co do jego determinacji, rozumianej jako podjęcie konkretnej, stanowczej decyzji, spowodowanej mocnym wewnętrznym przekonaniem i siłą woli. Od strony podmiotowej to właśnie ta, prawidłowo ustalona przez Sąd Okręgowy cecha zachowania oskarżonego, przekonuje o zamiarze ewentualnym dokonania zabójstwa, albowiem koresponduje ona ściśle z okolicznościami strony przedmiotowej, o których była mowa uprzednio. Wskazane wyżej okoliczności nie pozostawiają wątpliwości, że B. C. tak zdecydowanie i nieodwołalnie „chciał” zadać pokrzywdzonemu silne uderzenie nożem, że pomimo uświadomienia sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego, pozostawał wobec takiej wysoce prawdopodobnej konsekwencji obojętny.

Prawidłowości powyższej oceny nie podważał brak stanowczych ustaleń w przedmiocie motywu działania oskarżonego. W tej mierze pokrzywdzony wyrażał jedynie przypuszczenia w treści zeznań, składanych w toku śledztwa. Należy jednak zaznaczyć, że motywy zachowania sprawcy mają charakter uzupełniający, gdyż jedynie wyjaśniają dlaczego podjął on określone działanie przeciwko drugiej osobie, mimo przewidywania możliwości śmierci tej osoby, jako następstwa ubocznego w realizacji innego zamierzonego celu. Skoro zatem *in concreto* ustalenia o zamiarze ewentualnym miały wystarczające oparcie w innych okolicznościach, to brak możliwości precyzyjnego określenia motywu, nie wyłączał trafności wniosku w tym przedmiocie.

W konkluzji powyższych rozważań należało uznać za trafne rozumowanie sądu pierwszej instancji, iż B. C., działając w ustalony sposób, niewątpliwie nie chciał śmierci P. F., lecz zarazem nie chciał, żeby śmierć ta nie nastąpiła, czym wykazywał całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia takiego skutku. Zgodnie bowiem z zasadami prawidłowego rozumowania, a także z zasadami doświadczenia życiowego, na ogół nie sposób mówić o chęci wywołania choroby realnie zagrażającej życiu, a jednocześnie braku godzenia się na wywołanie skutku śmiertelnego. Aby taką sytuację przyjąć, należałoby uznać, że oskarżony „dozował działanie” w taki sposób, aby wykluczyć możliwość nastąpienia skutku dalej idącego, co w praktyce się nie zdarza, zaś *in concreto* - zważywszy na dynamikę zdarzenia i zdecydowany, szybki i dynamiczny sposób działania - nie mogło się zdarzyć.

W konkluzji powyższych rozważań należało przyjąć, że argumenty apelującego, zmierzające do wykazania nieprawidłowości w sposobie prowadzenia przez sąd a quo postępowania dowodowego oraz wadliwości procesu wnioskowania, w tym oceny prawnej, okazały się nieskuteczne. Kontrola instancyjna wykazała, że zaskarżony wyrok zapadł bez uchybień, zarówno tych podnoszonych w apelacji, jak i podlegających uwzględnieniu z urzędu (art. 439 i 440 k.p.k.).

Należy stanowczo podkreślić, że sąd odwoławczy, analizując sprawę w granicach zarzutów apelacyjnych, jak również w granicach, określonych treścią art. 440 k.p.k., nie dopatrywał się jakichkolwiek podstaw do podważenia ustaleń co do faktów, co oznacza w szczególności brak możliwości chociażby hipotetycznego skonstruowania innej wersji przebiegu zdarzenia od tej, którą ustalono. Sąd ad quem wyraża przy tym zapatrywanie, że za „wersję konkurencyjną” w stosunku do wynikającej z dowodów oskarżenia, nie może zostać uznana jakakolwiek, dowolna hipoteza, korzystna dla oskarżonego. Zgodnie bowiem z zasadą oceny swobodnej, kształtowanie się przekonania organów prowadzących postępowanie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dotyczy „wszystkich przeprowadzonych dowodów” (art. 7 k.p.k.), a więc również dowodów obrony. W niniejszej sprawie zatem nie sposób było uznać za realną wersję przedstawionej przez oskarżonego, iż tempore criminis przebywał on we Włoszech. Oparcie się tylko i wyłącznie o wyjaśnienia oskarżonego byłoby oceną wybiórczą, nieobiektywną, gdyż wiązałoby się z pominięciem istotnych dowodów oskarżenia. Co więcej - danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, gdyż wymagałoby łącznego uznania, że świadkowie P. F. i D. H. w toku śledztwa, niezależnie od siebie, złożyli fałszywe zeznania, obciążające B. C., co przy braku chociażby realnej hipotezy odnośnie możliwych motywów takiego zachowania, byłoby oceną rażąco dowolną.

Kierując się powyższą argumentacją, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. o nieuwzględnieniu apelacji obrońcy i utrzymaniu zaskarżonego wyroku w mocy, przy czym środek odwoławczy uznano za oczywiście bezzasadny na podstawie art. 457 § 2 k.p.k.

Zwalniając oskarżonego od kosztów postępowania odwoławczego, nadto orzekając o obciążeniu wydatkami tego postępowania Skarbu Państwa, Sąd Apelacyjny kierował się treścią art. 626 § 1 k.p.k., art. 634 k.p.k., art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983r. nr 49 poz. 223 ze zm.). Sąd miał na uwadze fakt, że B. C. został skazany na wieloletnią karę pozbawienia wolności oraz nie posiada znaczącego majątku ani stałych dochodów.